

Stanowisko KK

nr 12/19

ws. odrzucenia przez rząd RP kolejnego zaostżenia
polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z aprobatą przyjęła odrzucenie przez polską delegację wniosków końcowych z czerwcowego szczytu Rady Europejskiej, dotyczących kolejnego zaostżenia polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej. Trzeba jasno i wyraźnie podkreślić, że akceptacja zapisów o osiągnięciu neutralności klimatycznej do 2050 roku, oznaczałaby katastrofę dla polskiej gospodarki oraz trwałe zubożenie mieszkańców naszego kraju. Postawa Premiera Mateusza Morawieckiego podczas szczytu w Brukseli stanowi pierwszy od wielu lat przykład skutecznej realizacji polskiej racji stanu w obszarze polityki klimatyczno-energetycznej UE. Wcześniej, zwłaszcza w trakcie rządów poprzedniej koalicji, ponosiliśmy na tym polu wyłącznie dotkliwe porażki.

Asertywna postawa Premiera RP zasługuje na tym większe uznanie, że natężenie propagandy i dezinformacji w kwestii wpływu człowieka na zmiany klimatyczne jest obecnie większe niż kiedykolwiek. Z kolei każda próba krytycznej oceny dotychczasowej polityki klimatyczno-energetycznej UE, czy weryfikacji prognoz działającego przy Organizacji Narodów Zjednoczonych Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), dotyczących globalnego ocieplenia powoduje wściekły atak potężnego lobby zwolenników całkowitej dekarbonizacji. Z przykrością należy stwierdzić, iż zarówno politycy wszystkich ugrupowań opozycyjnych, jak i przytłaczająca większość mediów bezkrytycznie powtarzają manipulacje zawarte w tych atakach, wykazując się przy tym skrajną nierzetelnością i niewiedzą.

Najlepszym tego przykładem jest powszechne utożsamianie polityki klimatyczno-energetycznej UE z walką ze smogiem, co jest całkowitym absurdem dla każdego, kto posiada choćby elementarne przygotowanie merytoryczne w przedmiotowym zakresie. Nikt przy zdrowych zmysłach nie sprzeciwia się walce ze smogiem. Skuteczne wyeliminowanie tego niezwykle szkodliwego zjawiska jest absolutnie konieczne. Jednak spalanie węgla w energetyce zawodowej nawet w najmniejszym stopniu nie przyczynia się do powstawania smogu. To bardzo łatwy do zweryfikowania i całkowicie bezdyskusyjny fakt.

Głoszenie tezy, że elektrownie węglowe powodują w Polsce smog powinno automatycznie eliminować z publicznej dyskusji o energetyce czy polityce klimatyczno-energetycznej. Dzieje się jednak odwrotnie. Politycy i komentatorzy niemal codziennie używają argumentu walki ze smogiem na poparcie postulatu dotyczącego eliminacji węgla z polskiej gospodarki, nie mając świadomości, jakie byłyby gospodarcze i społeczne koszty z tym związane.

Niemcy na subsydiowanie odnawialnych źródeł energii wydają rocznie 30 mld euro. Prognozowane wydatki na ten cel w ciągu najbliższej dekady mają wynieść 370 mld euro. Z kolei Niemcy, na odejście od energetyki węglowej nasi zachodni sąsiedzi chcą przeznaczyć 40 mld euro w ciągu najbliższych 20 lat. Będzie to wsparcie z budżetu centralnego dla regionów, w których funkcjonują zagłębia węglowe (węgiel brunatny). Do tej kwoty należy doliczyć środki, które na ten cel zostaną przeznaczone z budżetów poszczególnych landów.

Nie dysponujemy jeszcze precyzyjnymi wyliczeniami, jaki byłby całkowity koszt dekarbonizacji polskiej gospodarki. Biorąc jednak pod uwagę, jak znaczącą jej część stanowią branże najbardziej narażone na negatywne skutki dekarbonizacji, czyli m.in. sektor hutniczy, wydobywczy, motoryzacyjny czy cementowy, a także znacznie większy w porównaniu do Niemiec udział węgla w miksie energetycznym, należy szacować, że koszt ten wyniósłby dla naszego kraju min. 200 mld euro, czyli ok. 840 mld zł. Za te pieniądze można by sfinansować funkcjonowanie całej polskiej służby zdrowia przez 9 lat lub na 13 lat zwolnić Polaków z obowiązku płacenia podatku PIT.

Argumenty merytoryczne i ekonomiczne w dyskusji o polityce klimatycznej są niestety całkowicie pomijane, a ich miejsce zajęła propaganda i manipulacja. Zamiast racjonalnej oceny, zazwyczaj mamy do czynienia z histerią, a miejsce naukowych faktów zajęła ideologia. Tymczasem zdania naukowców dotyczące wpływu człowieka na zmiany klimatyczne oraz skutki tych zmian są podzielone. Wystarczy tu przytoczyć chociażby stanowisko Komitetu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk dotyczące globalnego ocieplenia. W dokumencie wskazano m.in.: „Badania geologiczne dowodzą niezbicie, że stała zmienność jest podstawową cechą klimatu Ziemi w całej jej historii (...). Należy bezwzględnie zachować daleko idącą powściągliwość w przypisywaniu człowiekowi wyłącznej, czy choćby tylko dominującej, odpowiedzialności za zwiększoną emisję gazów cieplarnianych, gdyż prawdziwość takiego twierdzenia nie została udowodniona (...). Błędne też mogą być decyzje polityków podejmowane w oparciu o niekompletny zespół danych. W takich warunkach łatwo o – przystrojony poprawnością polityczną – lobbing inspirowany przez kręgi zainteresowane na przykład sprzedażą szczególnie kosztownych, tak zwanych ekologicznych, technologii energetycznych.”

Ten i wiele innych głosów rozsądku przedstawiciele świata nauki nie przebija się jednak do publicznej debaty o klimacie. Jest ona oparta w zasadzie wyłącznie na raportach IPCC, traktowanych niczym prawda objawiona, niepodlegających żadnej dyskusji czy weryfikacji. Tymczasem kolejne prognozy IPCC, dotyczące globalnego wzrostu temperatury nie znajdują potwierdzenia w późniejszych pomiarach, co zostało już wielokrotnie wykazane. Niezależni eksperci kontestują też inne ustalenia tej instytucji, dotyczące przyczyn i skutków globalnego ocieplenia. Fakt ten nie wpłynął jednak na weryfikację celów polityki klimatyczno-energetycznej UE. W 2013 roku po udostępnieniu piątego raportu IPCC, w którym wprost przyznano, że wcześniejsze tezy tego zespołu były błędne, ówczesna unijna komisarz ds. działań w dziedzinie klimatu w oficjalnym oświadczeniu stwierdziła, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej będzie kontynuowana niezależnie od tego, czy jej podstawy naukowe są prawdziwe, czy fałszywe. Ta wypowiedź wiele mówi zarówno o stanie unijnych elit, jak i o rzeczywistych intencjach polityki klimatyczno-energetycznej.

Warto wspomnieć, że ONZ, pod którego auspicjami działa IPCC już w 1989 roku wieszczył katastrofę klimatyczną spowodowaną ociepleniem klimatu. Miała ona nastąpić 11 lat później, czyli w 2000 roku. Wedle tej apokaliptycznej wizji wiele wysp oraz obszarów nadmorskich miało zniknąć pod powierzchnią oceanów. Z kolei konieczność relokacji setek milionów „ekologicznych uchodźców” miała spowodować ogólnoświatowy polityczno-ekonomiczny chaos. Powyższe proroctwa brzmią dziś zabawnie. Jednak tylko do momentu, gdy uświadomimy sobie, że ta sama instytucja i ci sami ludzie również obecnie kreują główny nurt światowej debaty o polityce klimatyczno-energetycznej.

Trzeba pamiętać, że Polska w ostatnich dziesięcioleciach wykonała ogromny wysiłek dotyczący redukcji CO₂ i z nawiązką wypełniła zobowiązania zawarte w protokole z Kioto. Tymczasem najwięksi emitenci tego gazu, tacy jak USA, Indie czy Chiny nie podejmują adekwatnych działań w tym zakresie. W tej sytuacji przyjmowanie kolejnych celów redukcyjnych przez Unię Europejską, która odpowiada zaledwie za niespełna 10 procent światowej emisji CO₂, jest zupełnie pozbawione sensu. Szczególnie w przypadku, gdy odbywa się to kosztem obniżenia konkurencyjności europejskiej gospodarki, likwidacji przemysłu i radykalnego wzrostu cen energii.

W świetle powyższego Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” nie może biernie przyglądać się bezpodstawnym atakom na rząd Premiera Morawieckiego w kontekście polskiego weta dla tzw. neutralności klimatycznej. Tym bardziej, że atakom tym towarzyszy z reguły kompletna ignorancja, nierzetelność lub celowe manipulowanie faktami.

Podobnie jak rząd RP nie wyrażamy zgody na szybką dekarbonizację, która oznaczałaby likwidację setek tysięcy miejsc pracy w naszym kraju, zahamowanie rozwoju gospodarczego oraz trwałe zubożenie społeczeństwa. Bardzo sceptycznie podchodzimy do promowanego przez unijnych urzędników programu „sprawiedliwej transformacji”, który miałyby zrekompensować naszemu krajowi społeczne i gospodarcze koszty odejścia od węgla. „Sprawiedliwa transformacja” to jedynie pusty slogan, za którym nie kryją się ani konkretne działania, ani środki na ich sfinansowanie. W naszym regionie jest wiele miejscowości, które do dziś nie otrząsnęły się z tzw. restrukturyzacji przemysłu ciężkiego i górnictwa przeprowadzonej na przełomie wieków. Ich mieszkańcy doskonale pamiętają, że wówczas również obiecywano im, że w miejscu likwidowanych kopalń i zakładów przemysłowych powstaną nowe, dobrze płatne miejsca pracy. Niestety na obietnicach się skończyło.

Polskie społeczeństwo przez wiele lat bombardowane propagandą zwolenników religii klimatycznej nie ma świadomości jak ogromnym zagrożeniem dla naszego kraju i przyszłości naszych rodzin jest dekarbonizacja. Dramatycznie niski poziom wiedzy w tym obszarze tzw. liderów opinii publicznej, czyli polityków i dziennikarzy pokazuje, jak wielka jest skala zaniedbań i jak ogromną pracę należy wykonać, aby tę społeczną świadomość zbudować.

Jesteśmy przekonani, że budowa opartego na rzetelnej wiedzy silnego społecznego poparcia dla przewartościowania dotychczasowej polityki klimatyczno-energetycznej umożliwi przeniesienie debaty na ten temat na forum całej Unii Europejskiej. Polska może stać się liderem koalicji tzw. nowych państw członkowskich, które są najbardziej narażone na skutki dekarbonizacji. Nasz kraj ma szansę zostać prekursorem nowego otwarcia w polityce klimatycznej UE, które polegać będzie na zastąpieniu dogmatu prostej redukcji emisji CO₂, działaniami na rzecz rozwoju innowacyjnej, ekologicznej energetyki konwencjonalnej. Odpowiednia technologia w tym zakresie od lat jest rozwijana w Japonii, gdzie każdego roku powstają nowe elektrownie węglowe o coraz wyższej sprawności i coraz lepszych parametrach dotyczących emisji CO₂. Pod tym względem najnowocześniejsze obecnie bloki węglowe w tym kraju dorównują już, lub nawet przewyższają bloki gazowe. Polska jako kraj dysponujący znakomitą kadrą naukową i techniczną oraz przede wszystkim własnymi bogatymi złożami węgla, posiada wszelkie predyspozycje, aby przenieść japońskie rozwiązania na rynek europejski. Dla naszego kraju oznaczałoby to potężny bodziec rozwojowy, a dla Unii Europejskiej szansę na utrzymanie konkurencyjności gospodarczej, dzięki dostępowi do taniej i stabilnej energii.

20 czerwca br. Polska odniosła w Brukseli wielkie zwycięstwo. Jednak bez zwiększenia społecznej świadomości w obszarze polityki klimatycznej trudno będzie w dłuższej perspektywie obronić nasz kraj przed szaleństwem dekarbonizacji. **Dlatego Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” apeluje**

do Pana Premiera M. Morawieckiego o zainicjowanie ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej oraz publicznej debaty dotyczącej zasadności oraz kosztów obecnej polityki klimatycznej UE w aspekcie naukowym, ekonomicznych i społecznym.

Olsztyn, 26 czerwca 2019 r.

Komisja Krajowa
NSZZ „Solidarność”

SEKRETARZ
KK NSZZ „Solidarność”

Ewa Zydorek